Rocznik XVIII. Lwów, 15. stycznia 1905. Nr. 2.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Rozdział kontyngentu.

Podajemy poniżej Czytelnikom naszym głos charakterystyczny, jaki się wyłonił w gronie wielkich fabrykantów spirytusu, którzy wszelkiemi sposobami usiłują bronić się przeciw utracie kontyngentu spirytusowego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady przemysłowej wygłosił radca ces. p. Edward Glaser referat o „kwestyi indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego.

Referent żąda sprawiedliwszego rozdziału kontyngentu spirytusowego między gorzelnie przemysłowe, w stosunku do ich stopnia zamożności, następnie utrudnienia powstawania nowych gorzelń rolniczych, w razie zaś ich powstania rozdzielenia między wolnego kontygentu przeznaczonego dla gorzelń rolniczych, a dopiero w braku takiego kontyngentu ujmowania go gorzelniom przemysłowym, jak to już teraz praktykowane na Węgrzech. Dyrektor Glaser powiedział, że wprawdzie kwestya rozdziału kontyngentu, wskutek kompromisu zawartego między stronami rozporządzeniem cesarskiem z d. 16. lipca 1904 została uregulowaną, jednak przemysłowcy w tej kwestyi nie mogą absolutnie ustąpić ze swego poprzód zajętego stanowiska.

Jakie zasady przyjęli przemysłowcy, fabrykanci spirytusu wyjaśnił p. Glaser bardzo obszernie w referacie, z którego poszczególne ustępy poniżej przytaczamy:

Ustawa podatkowa z 20. czerwca 1888 r. przyjęła cyfry wytwórczości w poprzednich trzech kampaniach z lat 1884/5, 1885/6, 1886/7, tj. wytwórczości gorzelń rolniczych w ilości 452.717 Hektolitrów, skombinowaną na podstawie doświadczeń i rachunku, gdyż faktycznie wytwórczośc ta nie była ani znaną ani podnoszoną. Z tych już liczb wynika, że gorzelnie przemysłowe miały znaczniejszy pod względem ilości udział w produkcyi spirytusu, a że wyrobu dokonywano w niewielu zakładach, przeto te, jakie istniały, musiały być urządzone na wielką skalę, techniczne urządzenia musiały być stosunkowo wielkie, więc i inwestycye liczono na miliony złotych.

Okoliczności tej jednak zupełnie nie uwzględniono, gdyż z całego kontyngentu 997.457 hektolitrów z początku zarezerwowano dla gorzelń rolniczych 30 proc. tj. 299.237 hektolitrów. Resztujących 70 proc. 698.220 hektolitrów rozdzielono między wszystkie rolnicze i przemysłowe gorzelnie, podług sztucznie skombinowanego stosunku podziału, obliczonego na wysokość wytwórczości, a wytwórczość ta dla gorzelń rolniczych oznaczoną została aż na 1,017.509 hektolitrów, podczas gdy dla gorzelń przemysłowych oznaczono ją na tyle co poprzednio, tj. na 452.717 hektolitrów.

Skutek tych obliczeń, krzywdzących ogromnie gorzelnie przemysłowe okazał się najwidoczniej zaraz w następnym rozdziale kontyngentu, tj. w okresie lat 1888/9—1890/91, kiedy to gorzelnie rolnicze otrzymały kontyngent z 774.553 hektolitrów (wobec poprzednio produkowanych 384.405 hektolitrów), podczas gdy gorzelniom przemysłowym dostał się kontyngent z 214.998 hektolitrów, (wobec poprzednio produkowanych 452.717).

Na tem jednakże nie koniec. Jakkolwiek ustawa o kontyngencie z r. 1888 miała obowiązywać przy rozdziałach kontyngentu i peryodach następnych, skutkiem nacisku kół rolniczych, które całego kontyngentu im przeznaczonego wyprodukować nie mogły, przystąpiono w r. 1891 do zmiany tejże ustawy.

Według §. 8. tej nowej ustawy o kontyngencie, każdy późniejszy podział kontyngentu, który następuje co cztery lata, miał być dokonywany na podstawie tejże ustawy.

Przeprowadzono następnie podział na okresy 1891—1894 i 1895—1898 i wbrew jasnemu orzeczeniu poprzednio zacytowanego §. 8 ustawy z r. 1891 postanowiono, za pomocą rozporządzeń cesarskich z r. 1898 i 1899 na życzenie agraryuszów, że także i na kampanię 1898/99 ten sam podział kontyngentu zostanie utrzymany.

Te dwa jednak rozporządzenia były tylko zapowiedzią najcięższej krzywdy, jaką wyrządziło gorzelniom przemysłowym rozporządzenie cesarskie z dnia 19. lipca 1900. Węgrzy ze swego za wielkiego kontyngentu ustąpiły austryackiej połowie monarchii 19.542 hektolitrów, czyli okrągło 20.000 htltów, co ogólny kontygent wzniosło do wysokości 1,017.000 hektolitrów. Aby więc 139 nowopowstałym gorzelniom dać potrzebny dla nich kontygent 54.585 hektolitrów odebrano gorzelniom przemysłowym potrzebne jeszcze 34.585 hektolitry, tak, że w ogóle 1222 gorzelniom rolniczym przyznano kontygent 834.640, zaś u 36 gorzelni przemysłowych zredukowano go do 182.359 hektolitrów.

W międzyczasie powstało 162 nowych gorzelni rolniczych, które także podnoszą swe pretensye do rozdziału kontyngentu.

Ze strony agraryszów stawia się ustawicznie twierdzenie, że przemysł ten należał zawsze do rolnictwa, jako uprawiającego kartofle. Tymczasem twierdzenie to, które stało się już wprost aksyomatem, stoi w sprzeczności z historycznym stanem rzeczy. Wystarczy tylko okiem rzucić na odnośną literaturę (Beckmann, Beiträge zur Geschichte der Erfindungen aus dem Jahre 1792; Neuerhahn, Branntweinebrennerei, Erfurt 1791; Pospiszil, Katechismus über die Kunst des Branntweinbrenners. Praga 1817) aby się przekonać, że ze wszystkiego — nawet z buraków — prędzej pędzono wódkę, aniżeli z kartofli, ba, że rolnicy przez cesarza Józefa II dopiero pod groźą kary zmuszeni zostali do uprawy kartofli. To trwało do r. 1820. W Niemczech długo we wieku XVIII. pod wysoką karą nie wolno było spirytusu wyrabiać. Gorzelnictwo uprawiano tylko w wielkopańskich majątkach i to jako wódkę do picia, a że przemysł ten uważany był wprost za przynoszący ujmę imieniu, więc gorzelnie takie wydzierżawiano. Wywiązała się wskutek tego jeżeli już nie prawna, to przecież faktyczna dzierżawa spadkowa, która przechodziła z ojca na syna i pozostawała w rodzinie Wówczas o jakimkolwiek stosunku gorzelnictwa do rolnictwa i mowy nie było Wówczas nie skarmiano wywaru a także odpadków nie używano do wytwarzania nawozu.

Możemy więc zupełnie spokojnie twierdzić, iż do roku 1820 gorzelnictwo w każdym razie nie zostawało pod znamieniem rolnictwa, ale było jednym z celów samoistnego przemysłu.

(Dok. nast.).

Przemysł gorzelniany w Galicyi.

Pomimo, że już od dłuższego czasu podnoszą się liczne skargi na trudne warunki, z jakimi walczyć musi obecnie galicyjski przemysł spirytusowy, w rzeczywistości skargi owe dalekie są od prawdy, a sytuacya tej najpotężniejszej gałęzi naszego przemyzłu nie jest bynajmniej tak rozpaczliwą. Owszem, przeciwnie.

Znamiennym w tej sprawie jest głos posła do rady państwa, dra Kolischera, który tak pisze w *Czernowitzer Ztg.*:

Galicyjscy przemysłowcy spirytusowi nie mogą sobie życzyć świetniejszej kampanii, niż ubiegła, — co więcej — będą nawet bardzo zadowoleni, gdyby którakolwiek z przyszłych kampanii przyniosła im zyski nawet o 10% mniejsze od dochodów 1903/4 r.

Przemysł spirytusowy naszego kraju powinien z całą ufnością spoglądać w najbliższą przyszłość, zwłaszcza, że ostatnie rozporządzenie cesarskie w sprawie uregulowania kontyngentu, w zupełności odpowiada naszym postulatom. Rozporządzenie to stanie się prawdopodobnie także obowiązującą ustawą.

Ta nowa ustawa o kontyngencie spirytusowym jest pewnego rodzaju kloturą, a to tylko było naszem gorącem życzeniem. Najważniejszym — jak to powszechnie wia-

domo — postulatem galicyjskiego przemysłu gorzelniczego, jest niedopuszczenie do sproletaryzowania tej gałęzi przemysłu w kraju

Całą więc forsą należy dążyć do tego, aby w galicyjskim przemyśle gorzelnianym nie zapanowały takie stosunki, z jakimi już od lat szeregu musi walczyć nasz przemysł naftowy. Ale ostatnie rozporządzenie cesarskie w ten sposób reguluje rozdział kontyngentu, że w zupełności usuwa niebezpieczeństwo wyłonienia się obok całego szeregu socyalnych zagadnień, wreszcie kwestyi spirytusowej. To też przemysł nasz gorzelniany z zadowoleniem powinien powitać usiłowania, skierowane ku zawiązaniu ściślejszych stosunków wśród całego przemysłu spirytusowego monarchii, ponieważ urzeczywistnienie ich da stałe podstawy ku pomyślnemu jego rozwojowi.

Z drugiej jednakowoż strony, nie należy w usiłowaniach tych dopatrywać się dążności ku utworzeniu kartelu.

Kartel, jako instytucya, mająca na celu racyonalne uregulowanie produkcyi i warunków transakcyi, nie przedstawia niebezpieczeństwa dla rozwoju przemysłu. Lecz jak to wiemy już z doświadczenia, zawiązanie kartelu jest prawie zawsze pierwszym krokiem do stworzenia monopolu, który, jeżeli będziemy go rozważali ze stanowiska swobodnego rozwoju przemysłu przedstawia poważne niebezpieczeństwo.

Jeżeli więc owe dążenia do zjednoczenia przemysłu gorzelnianego — kończy dr. Kolischer — nie są zawiązkiem kartelu a w dalszym planie zmonopolizowania tej gałęzi przemysłu, możemy przyklasnąć tej myśli z zupełnem zadowoleniem, w przekonaniu, iż zrealizowanie jej przyczyni się do zdrowego rozwoju gorzelnictwa na przyszłość. (Dz. P.)

Technika opalania węglem.

We wszystkich gałęziach przemysłu, nawet w gospodarstwie domowem, okazała się w ostatnich czasach konieczność wprowadzenia węgla, jako wyłącznego materyału opałowego.

Nadzwyczajnie szybki wzrost ceny drzewa i wyczerpanie się go w pewnych okolicach kraju sprawiło, że musieliśmy zerwać z tradycyą „wesołego trzaskającego ognia“, porzucić dotychczasowy luksusowy sposób opalania a zwrócić się do opału nowożytnego — do węgla.

Twierdzenie to jest może dla niektórych okolic prejudykatem, dla tych mianowicie, które dzisiaj palą jeszcze drzewem a węgla nie znają, wolno mi go jednak było popełnić, bo i tak ta zmiana jest tylko kwestyą bardzo krótkiego czasu.

Okolic obfitujących w drzewo do tego stopnia, by je można było marnować na opał, co raz mniej już u nas niestety, a kiedy ich liczba przy dzisiejszej rabunkowej gospodarce leśnej jeszcze bardziej zmaleje, będziemy palić węglem wszyscy.

Tu wyłania się kwestya, czy można węgiel jako materyał opałowy stosować od razu, bez żadnej zmiany struktury pieca, w którym się do tej pory paliło drzewem? — Otóż nie można.

Zasadnicza różnica między drzewem a węglem kamiennym, jako materyałami opałowymi, polega na tem, że drzewo potrzebuje dwa razy mniejszej ilości powietrza do zupełnego spalenia się, niż węgiel.

Według Pécleta, potrzeba do zupełnego spalenia się 1 klg. drzewa 6·87 klg. powietrza, do spalenia się 1 klg. węgla, powietrza 10·8 klg. Cóż z tego wynika? Oto, że mus, nastąpić pewna zmiana w budowie pieca, jeżeli przedtem, będąc opalany drzewem, funkcyonował dobrze. Zmiana ta dotyczy przedewszystkiem rusztu.

Jeżeli zmieniamy materyał opałowy na inny, który do spalenia potrzebuje większej ilości powietrza, musimy zmienić ruszt o tyle, by był on w stanie przepuścić tę potrzebną większą ilość, musimy dalej zwiększyć popielnik, by mógł temu zwiększonemu zapotrzebowaniu odpowiedzieć, — w innym bowiem razie będziemy marnować znaczny procent opału zupełnie bezużytecznie.

Na tym punkcie błądzi bardzo wiele naszych zakładów przemysłowych, które opalając dawniej drzewem, palą dzisiaj węglem, prym zaś w tym względzie wiodą nasze gorzelnie.

Zmieniwszy materyał, nie zmieniono i nie przerobiono pieców. Narzeka się więc na węgiel jako na twardą konieczność;

naszego węgla, jako rzekomo źle opalającego, nie chce się używać, nie wglądnąwszy w to, że tutaj ślusarz zawinił, a kowala się na śmierć skazuje.

Nasz węgiel nie może się dobrze palić na starych, dla drzewa przeznaczonych, lub źle skonstruowanych rusztach, bo potrzebuje więcej powietrza, aniżeli drzewo i więcej niż węgiel pruski. Ogólna zasada powiada, że stosunek powierzchni sztab rusztu do powierzchni szpar powietrznych powinien wynosić od 25—50%, zależnie od gatunku węgla. Szerokość otworów, czyli szpar rusztowych, stosuje się do grubości węgla. Dla węgla drobnego, t. zw. orzechowego, wynosi 4 mm., w miarę wzrastania grubości węgla, wzrasta do ośmiu a nawet do dziesięciu milimetrów.

Najlepszym stosunkiem szerokości sztaby do szerokości otworu rusztowego dla naszego węgla średniej grubości jest 12 : 6 mm. lub 15 : 8 mm. czyli 35%. To znaczy, że na 12 mm. względnie 15 mm. szerokie sztaby wypadają 6 mm. względnie 8 mm. szerokie szpary.

W końcu dodać muszę, że „miałem“ palić można tylko na rusztach schodkowych wszelkie zaś usiłowania spalania miału na zwykłym ruszcie płaskim na nic się nie przydadzą.

Niechaj nas więc nie zniechęca, że nam dzisiaj na nieodpowiednim ruszcie węgiel krajowy nie daje tego efektu ciepła, który daje pruski. Nie węgiel temu winien, lecz ruszt lub popielnik. Dajmy mu ilość powietrza potrzebną do tego, by się wszystkie gazy dokładnie z nim wymieszały, a wtedy nie będzie tworzące się ciepło uciekać bezużytecznie kominem, nie będą w piecu zostawały niedopalone kawały, lecz cała wartość opałowa zostanie dokładnie wyzyskana. (Z „Wiedzy i Pracy“.)

KORESPONDENCYE.

I.

Midno, w grudniu 1904.

Chociaż pytanie 1-sze postawione w „Gorzelniku“ Nr. 24 (z 15. grudnia 1904) skierowane jest wprost do krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach, zkąd najlepsze i najdokładniejsze sprawozdanie otrzymać możemy, mimo to wypowiem w tej kwestyi moje zapatrywanie.

Według moich doświadczeń i mego przekonania, najlepszą dotychczas metodą prowadzenia drożdży jest nasza prastara na kwasie mlekowym, co też przez porównanie działania kwasu mlekowego i kwasu mineralnego udowodnić pragnę.

1) Kwas mlekowy jest nam od natury dany, a więc nie kosztuje nic.

2) Drożdże prowadzone na kwasie mlekowym dają się długo utrzymać, a wydatki spirytusu są również dobre, jak i przy innej metodzie prowadzenia drożdży, gdyż dzisiaj przy kwasie mlecznym osiąga się także 60—61% odsetków z 1 kgr. skrobii.

3) Łatwe i dowolne regulowanie kwasu również jest możliwe.

4) Kwas mlekowy nie działa szkodliwie na metalowe naczynia w gorzelni.

5) Wywar nie jest szkodliwym dla bydła.

6) Przy kwasie mlekowym osiąga się niskie odfermentowanie, przez co i wydatki dobre być muszą.

Rozpatrzmy teraz, jakie zalety ma kwas mineralny?

1) Kosztuje pieniądze a z nim wszelkie ekstrakty i środki odżywcze.

2) Drożdże prowadzone na kwasie mineralnym często trzeba zmieniać! Tak przy prowadzeniu drożdży metodą dr. Büchelera, Bauera jak i dr. Kues'a musi się drożdże często zmieniać — (przy ostatniej nawet częściej, bo prawie co 14 dni, a przy nadzwyczajnej pielęgnacyi i dozorze co 3—4 tygodni), a taka zmiana powoduje znaczniejsze wydatki pieniężne.

3) Kwas mineralny przyczynia się przez nagryzanie do szybszego zużywania się naczyń metalowych w gorzelni.

4) Przy kwasie mineralnym nie osiąga się zbyt niskiego odfermentowania a więc i wydatki spirytusu muszą być odpowiedne.

5) Wywar z kwasem siarkowym jest szkodliwy dla bydła, co dziś nie ulega już wątpliwości.

6) Ukwaszanie hołowicy kwasem siarkowym szkodzi zdrowiu gorzelników, którzy zazwyczaj smakiem próbują stan ukwaszenia hołowiny.

Prowadziłem w zeszłej kampanii drożdże na ekstrakcie Bauera. Niebyłem zadowolniony z całego przebiedu manipulacyi i wydatków w mojej gorzelni, jeździłem przeto po gorzelniach, w których tą metodą drożdże prowadzono, zwiedzałem także gorzelnie prowadzące drożdże sposobem dr. Kues'a; nigdzie jednak nie napotkałem niskiego odfermentowania, ani owych nadzwyczajnych wydatków spirytusu. Jeżeli gdzie napotkałem lepsze wydatki, to pochodziły one wcale nie z przyczyny środków odżywczych lub ekstraktów, ale z innych powodów. Nie wierzę aby tam, gdzie niema niskiego odfermentowania mogły być dobre wyniki.

W obecnej kampanii prowadzę drożdże na kwasie mlekowym, jestem zupełnie zadowolony z rezultatów osiąganych, mam bowiem niskie odfermentowanie, a przez to i wydatki zupełnie odpowiedne.

Teraz już niedam się łatwo przekonać i namówić do prowadzenia drożdży innym sposobem chyba, że będzie to sposób niezaprzeczenie łatwiejszy, tańszy i korzystniejszy, niż na kwasie mlekowym.

Fr. Nowosad.

II.

W....... 4. stycznia 1904.

Kilka razy miałem sposobność wyczytać w „Gorzelniku" zarzuty przeciw Szkole gorzelniczej w Dublanach, pozwolę sobie przeto skreślić kilka uwag, na jakie i moi koledzy kursowi również się godzili.

Czuje, że niezbyt zasługuje na pochwałę uczeń krytykujący swych profesorów, zdecydowałem się jednak mimo to — choćby mi nawet za złe wzięto, poruszyć ważną dla nas gorzelników kwestyę.

Krytyka dla szkół średnich, których mamy w kraju znaczniejszą liczbę, i które kształcą uczniów zbyt jeszcze młodych, może być pobłażliwszą, lecz zakłady nauki zawodowej, jakim jest jedyna w naszym kraju szkoła gorzelnicza w Dublanach, winny być poddawane surowszej krytyce. — Szkoła gorzelnicza ma przynosić gorzelnictwu krajowemu pożytek — niechże więc fundusze krajowe nie idą na marne, a i uczniowie mają prawo domagać się, by czasu i kosztów bezużytecznie nie tracili.

Grono słuchaczy gorzelnictwa nie składa się z dzieciaków i młokosów, lecz uczęszczają tu zazwyczaj ludzie starsi, którzy już niższe szkoły przechodzili, a oprócz tego posiadają znaczny zasób praktyki życiowej, są oni zatem uprawnieni do wypowiadania sądu o zaletach lub wadach szkoły.

Szkoła nasza posiada grono profesorów, którzy pragną uczniów swymi wykładami przejąć i przelać w nich swą wiedzę. Na wykłady ich przychodzą uczniowie należycie przygotowani a po nich odchodzą z wrażeniem dobrem i ochotą do dalszej pracy. Są to wykłady nauk gorzelnikom bardzo użytecznych, jednakże uczniowie głównie wyczekują wykładu g o r z e l n i c t w a p r a k t y c z n e g o, atoli ten przedmiot w szkole dublańskiej najzupełniej zawodzi ich oczekiwania.

W omawianiu pomiędzy sobą wrażeń po wysłuchanych wykładach wszyscy zgodnie wyrażają swe niezadowolenie z wykładów nauki gorzelnictwa praktycznego głównie z tego powodu, że wykładający profesor zazwyczaj spaźniał się, wykładał pobieżnie, bez należytego przygotowania się, a bardzo często uzupełniał swój wykład dosłownem tłómaczeniem wobec uczniów dotyczącego ustępu z dzieła Merkera, w braku zaś czasu konkludował wykład uwagą: Resztę wyczytajcie sobie panowie z podręczników.

Oto na podobne wykłady gorzelnictwa praktycznego musieliśmy, jako uczniowie szkoły gorzelniczej uczęszczać, wynosząc z nich przykry zawód i uczucie wprost bolesne. — Wobec takiego stanu rzeczy koniecznie domagać się należy pod tym względem radykalnej zmiany na lepsze.

Wykład gorzelnictwa praktycznego powinien być o wiele staranniej prowadzony i przynajmniej dwa razy w tygodniu demonstrowany w gorzelni, w czasie jej ruchu — wtedy i uczniowie odnieśliby znacznie większą korzyść z tej nauki i szkoła lepiejby swojemu zadaniu odpowiadała.

Być może, że żądania nasze są wygórowane, że nie zważamy na sędziwy wiek i ociężałość wykładającego, trudna jednak

rada, dalej tak być nie powinno. — Wykładający życząc szkole powodzenia zechce wykłady gorzelnictwa praktycznego zdać na młodszą siłę, posiadającą więcej energii życiowej, a ta starać się będzie, by gorzelnictwo praktyczne było traktowane odpowiednio do dzisiejszych wymogów postępu, a nie po macoszemu, w przeciwnym razie uczniowie zmuszeni będą samodzieinie dążyć do zaprowadzenia pożądanych zmian w szkole gorzelniczej.

W akademii rolniczej udało się z inicjatywy uczniów przeforsować zmianę — my gorzelnicy również pragnący nauki i wiedzy naukowej, mamy prawo domagać się, by szkoła gorzelnicza przecież coś myślała o gorzelnictwie krajowem i z tamtąd powinniśmy najpierw usłyszeć, jaka metoda jest najwięcej alkoholodajna i t. d.

Proszę mi wierzyć, że z wielką przykrością zdecydowałem się na podniesienie tak ciężkiego zarzutu przeciw szkole gorzelniczej, uczyniłem to jednak w myśl zgodnych zapatrywań wszystkich moich kolegów kursowych starszej i młodszej generacyi, zwłaszcza, że obawiamy się nie bezpodstawnie, by kurs gorzelniczy w Krakowie nie stał się głośniejszym i sławniejszym od naszej starej szkoły dublańskiej.

Mimo tej krytyki wyznaję czytelnikom szczerze, że kto tylko jest w możności, powinien się starać ukończyć kurs gorzelniczy w Dublanach, gdyż z tamtąd można wyjść dobrym gorzelnikiem, ale proszę pamiętać i o tem, że bez pilności i zamiłowania zawodowego i Dublany odsetek nie przysporzą.

Na zakończenie mej korespondencyi pozwolę sobie podać do wiadomości p. B. Ciekawemu następujące wyjaśnienia:

Zapewne p. Ciekawy nie był słuchaczem Szkoły gorzelniczej w Dublanach, bo wiedziałby, że doświadczenia i próby w tejże szkole odbywają się, lecz wyniki ich nie wychodzą poza obręb szkoły, atoli pozostają dla wiadomości uczących się.

Po ukończeniu kursu Szkoła przyrzeka słuchaczom udzielać na żądanie rad i wskazówek pożądanych.

Jeżeli p. Ciekawy jest rzeczywiście ciekawym dowiedzieć się coś od Szkoły gorzelniczej zechce udać się na kurs do Dublan jak to i my uczynili, a będzie mógł każdego czasu zapytać się o radę, metodę analizę, i t. p. Trudno żądać, by szkoła swą nauką i wynikami karmiła przez gazetę „ciekawych“ a niechcących poświęcić czasu, trudów i kosztów na swe fachowo-teoretyczne wykształcenie.

W imieniu byłych uczniów apeluję do do Szkoły gorzelniczej, by i nadal uprzejmie wspierała zadania tylko swych uczni zgłaszających się pisemnie. My uczniowie szkoły dublańskiej starajmy się teoretyczne i praktyczne wiadomości należycie zużytkować i pogłębiać w pracy zawodowej, a osiągane wyniki — prócz niepotrzebnych przechwałek odsetkowych zamieszczajmy w naszym „Gorzelniku“ na pożytek inteligentnych pracowników w gorzelnictwie, które oby jak najrychlej pozbyło się ograniczonych partaczy. *Dublańczyk.*

III.

Dla gorzelnika chorego i bez posady nadesłali po dzień 9/I. 1905 na ręce skarbnika Towarzystwa:

WP. P.: Staniszewski Wł. k. g. z Ostrowa 5 k., Fürgang Rafał k. g. Biskowice 1 k., Witowiak Antoni k. g. Żurowce 1 k., K. B. Turze 4 k., Nejtek Józef k. g. Niemirów 1 k. Osuchowski Józef k. g. Nart-nowy 2 k., Jenik Antoni k. g. Spasów 3 k., Rutner Salamon k. g. Sobin 1 k.; Wżna Pani M. K. Łapszyn 10 k.; Szymański Floryan k. g. Sławentyn 1 k., Stojański Bronisław k. g. Leszczańce 1 k., Kowal Kasper k. g. Sołowa 2 k., Prosołowicz Wład. k. g. Łużna 2 k., Korosadowicz Józef k. g. Szczucin 2 k., Imiela Kwiryn k. g. Chowiłówek 1 k., B. K. k. g. Ulicko seredk. 1 k., Pępiak Aleksander k. g. Skwarzawa 1 k., Komorowski Julian k. g. Niebocko 1 k., A. Gątkiewicz techn. skład instr Gorzyczki p. Borowo W. K. Poznańskie 2 k., Schmidt c. k. nadstr. skarb. Tuszów 2 k., J. S. Chorzelów 6 k., Polsk. Tow. Gorzelnicze 20 k. Razem 70 k.

Nadto do Redakcyi nadesłał p. Z Lewanowicz, Krasnopole (Rosya), 2 ruble = 5 k., zatem łącznie 75 k., za które w imieniu nieszczęśliwego, ofiarodawcom Bóg zapłać!

Jan Stanczykiewicz, Chorzelów.

IV.

Próba 10-dniowa z preparatem Dra Kues'a, przeprowadzona przez Adolfa Wurzla w gorzelni Tropie w kampanii 1903/904 r.

Drożdże											Zacier												Uwaga
Ustawiono									Przy odebraniu matki		Zatarto			Ustawiono					dojrzały			Wydatek spirytusu		
Data	Nr. Drożdżarki	Ilość zacieru w litrach	Ilość kwasu siarkowego w kub. w centimtr.	Rozpuszczony kwas siarkowy % Böhm	Ilość preperatu w dekg.	Kwas %	Temperatura ° R.	Cukru	Temperatura	Cukru	Kartofli w metr. centn.	Skrobia %	Jęczmienia w klgr.	Nr. kadzi fermentacyjnej	Ilość hektolitr.	Temperatura R °	Cukru	Kwasu	Temperatura R °	Kwasu	Cukru	Stopnie hektolitrowe	Z 1 klg. skrobi %	
1904 5/3.	5	260	525	48%	120	1·2	12	17	20	8·5	31	19·4	80	1	50	13	16	0·5	24	1	1	380	59·5	Na drożdże bierze się zacier wychłodzony wprost z kadzi zaciernej przecedzony. — **Preperat** rozpuszcza się w gorącej wodzie na 12 godzin przed użyciem z dodatkiem 50 kub. cent. kwasu siark.
6.	6	260	500	„	120	1·15	$11^1/_2$	16·4	$19^1/_2$	8·5	„	„	„	2	50	13	16	0·5	24	0·9	0·9	389	60	
7.	5	260	450	„	120	1·1	12	17	20	8·5	„	„	„	3	50	13	16	0·5	24	0·8	0·9	389	60	
8.	6	260	425	„	120	1·05	12	18	21	9	„	„	„	4	50	13	16	0·5	24	0·8	0·9	389	60	
9.	5	260	400	„	120	1	12	17	$20^1/_2$	9	„	„	„	1	52	$13^1/_2$	15·5	0·5	24	0·8	0·7	395	61	
10.	6	260	400	„	120	1	12·5	17·5	21	9	„	„	„	2	55	$13^1/_2$	15	0·5	24	0·8	0·6	396	61	
11.	5	260	400	„	120	1	12	17	20	9	„	„	„	3	50	13	16	0·4	24	0·8	0·5	399	61·5	
12.	6	260	400	„	120	1	12	18	$20^1/_2$	9	„	„	„	4	57·25	$13^1/_2$	14·5	0·5	$24^1/_2$	0·9	0·4	402	62	
13.	5	260	400	„	120	1	$12^1/_2$	18	21	9	„	„	„	1	50	13	16	0·4	24	0·8	0·4	402	62	
14.	6	260	400	„	120	1	12	19	21	9·5	„	„	„	2	48·3	$13^1/_2$	17	0·4	$24^1/_2$	0·8	0·4	402	62	

✝ ś. p. Wojciech Dubiel

gorzelnik, członek Polskiego Towarzystwa gorzelniczego, zmarł w Laszkach w dniu 3. b. m. — Pogrzeb odbył się 5. b. m.

Cześć Jego pamięci!

Rozmaitości.

Tow. producentów spirytusu. Z Pragi donoszą: Pod przewodnictwem posła ks. Schwarzenberga Tow. producentów spirytusu w Pradze odbyło w niedzielę nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem, w myśl wniosków, uchwalonych na kongresie reprezentantów gorzelń rolniczych, w sprawie założenia Towarzystwa dla sprzedaży spirytusu, dla gorzelń rolniczych w Czechach, na Morawie i Śląsku, zajmowano się ułożeniem statutów dla projektowanego Towarzystwa, które ma nosić nazwę: Czesko-morawsko-śląskie Towarzystwo dla sprzedaży spirytusu. Celem tego Towarzystwa jest osiągnięcie jak najwyższych cen sprzedaży dla spirytusu, produkowanego w gorzelniach członków Towarzystwa, jak również uzyskanie korzystnych kredytów, utworzenie składów wolnych itd. Towarzystwa producentów spirytusu na Morawie i Śląsku wysłały licznych reprezentantów. Producentów spirytusu z Galicyi reprezentował p. Leopold Baczewski ze Lwowa.

Referat przedłożył wiceprezes Bauer, a w dyskusyi, która wykazała zgodność w zapatrywaniach wszystkich członków zgromadzenia, brali udział: poseł hr. Deym, hr. Kolowrat, członek Izby panów dr. Mettal i w. i.

Po uchwaleniu statutów, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę: Zebrani członkowie Tow. producentów spirytusu uznają konieczność połączenia się wszystkich gorzelń rolniczych, celem wspólnej sprzedaży produkowanego przez nie spirytusu, stowarzyszenia z ograniczoną poręką.

Równocześnie upoważniono wydział Tow. producentów spirytusu, aby uchwalone na zgromadzeniu statuty, przedłożył władzom do zatwierdzenia, wypracował regulamin i poczynił wszystkie kroki przygotowawcze, aby po uzyskaniu zatwierdzenia władz, jak najprędzej mogło się odbyć konstytuujące walne zebranie.

Sprawozdanie targowe.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia, 13. stycznia 1905. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. — Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·70 do 8·95 Pszenica na termina 8·40 do 8·60 Żyto gotowe 6·70 do 6·85, żyto na termina 6·40 do 6·60. Owies obroczny gotowy 6·90 7·25, Owies obroczny na terminy 6·60 do 6·85. Jęczmień pastewny 6·25 do 6·75, jęczmień browarniany 7·25 do 7·60. Rzepak 10·50 do 10·75. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·— do 7·25, groch do gotowania 8·50 do 10·— Wyka 7·50 do 7·75. Bobik 6·80 do 7·—. Hreczka 7·50 do 7·80. Kukurudza nowa 8·50 do 8·75, kukurudza stara 6·50 do 6·75. Chmiel nowy za 56 kilo 210·— do 225·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 50·— do 65, koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 46·25 do 46·50. Spirytus paritas Tarnopol na termina —·—, do —·— spirytus paritas Tarnopol ekskontygen. 33·25 do 33·75.

Tendencya: Ceny więcej nominalne wskutek bowiem nieznacznych dostaw z powodu złych dróg a wobec braku chęci kupna z drugiej strony ruch zupełnie ograniczony.

Urzędnicy prywatni przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajcie o funduszu na otwarcie burs dla naszych dzieci!

Adres skarbnika Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego:

Jan Stańczykiewicz kier. gorzel. w Chorzelowie o p. loco.